

E217/63 Egz. Obow. Regionalna 11/63

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1943
WYD. AB
Cena 50 gr. Nr 271 (5996)
WTÓRZEK, 19. XI. 63 r.

Sprzeczne doniesienia z Iraku

Baasistowska Gwardia Narodowa stawia zbrojny opór?

LONDYN PAP. Wiadomości na temat sytuacji w Iraku są nadal sprzeczne. Bagdad jest nadal odcięty od świata i jedynym źródłem wiadomości o sytuacji w stolicy Iraku jest miejscowa rozgłośnia. Radio Bagdad zaprzeczyło doniesieniom według których na ulicach toczą się walki między baasistowską Gwardią Narodową a armią.

WOJSKOWY GUBERNATOR GENERALNY, Raszid Misleh oświadczył, iż sytuacja w Bagdadzie wraca do normy. Nie mniej jednak w stolicy Iraku nadal obowiązuje godzina policyjna i radio ostrzegło mieszkańców aby nie zbliżali się do pozycji sił zbrojnych.

W KAIRZE, rozgłośnia radio „Głos Arabów” podała, iż udało się jej nawiązać telefoniczny kontakt z dowódcą armii irackiej w Bagdadzie. Stwierdził on, iż punkty oporu Gwardii Narodowej zostały zlikwidowane.

Z drugiej strony Radio Damaszek powołując się na inne doniesienia z Bagdadu utrzymuje, iż na ulicach stolicy Iraku „nadal toczą się zaciekle walki”. Rozgłośnia damasceńska podaje, iż do starć doszło również w innych miastach irackich.

NADAL NIEJASNY JEST los przywódców reżimu baasistowskiego w Syrii, którzy przebywają od kilku dni w Bagdadzie. Jak wiadomo, w związku z ostrym kryzysem w irackiej partii Baas, do stolicy Iraku przybyli w ubiegłym tygodniu przewodniczący Krajowej Rady Rewolucyjnej Syrii i faktyczny dyktator tego kraju, Hafiz, sekretarz generalny Partii Baas, Aflak oraz inne osobistości. Z niektórych doniesień z Bagdadu wynika, iż wszyscy zostali aresztowani i trzymani są jako zakładnicy.

Radio Damaszek podaje jednak ubiegłej nocy, iż przebywający w Bagdadzie przywódcy syryjscy są bezpieczni.

W PONIEDZIAŁEK WIECZOR REM odbyło się posiedzenie Rady Wykonawczej (rządu) ZRA, na którym omawiano sytuację w Iraku. Po tym posiedzeniu przewodniczący Rady Wykonawczej, Ali Sabri oświadczył, iż „Rada przedyskutowała sytuację w bratnim Iraku w świetle ostatnich wydarzeń jakie napłynęły z Bagdadu, według których naród iracki ujął w swe ręce własny los i widzi, że jego pragnienia są realizowane przez armię”. Rada omówiła również sprawę pomocy, jakiej ZRA może udzielić ludowi irackiemu.

Budiaf nadal w opozycji

ALGIER PAP. Wypuszczony z więzienia b. wiceprzewodniczący Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej, Mohamed Budiaf, oświadczył na konferencji prasowej w Algierze, że będzie kontynuował swą działalność polityczną. Potwierdził on swe opozycyjne stanowisko wobec władz algierskich. Nie wniósł też postulatów w Algierii, czy też wyjazd za granicę — dodał Budiaf.

Dożywocie i 13 lat więzienia

Wyrok w procesie zbrodniarzy z SS

BONN PAP. Sąd przysięgłych w Hanowerze skazał 2 byłych oficerów SS na kary ciężkiego więzienia za zbrodnie popełnione w okresie wojny w Polsce.

SZEF ODDZIAŁU GESTAPO W ŁODZI SS-owicz Otto BRADFISCH skazany został na 13 lat ciężkiego więzienia, jego podwładny komisarz policji kryminalnej i ekspert do spraw żydowskich Guenter FUCHS skazany został na karę dożywotniego ciężkiego więzienia (najwyższy wymiar kary, w NRF zniesiono bowiem karę śmierci).

BRADFISCH skazany został w 1961 r. w Monachium na karę 10 lat więzienia za zbrodnie, jakich dopuścił się pełniąc funkcję dowódcy Einsatzkommando 8 w Żwiątku Radzieckim. Kara 13 lat wię-

nia, ferowana obecnie przez sąd w Hanowerze, obejmuje również wyrok wydany przez sąd monachijski. Są w Hanowerze usiłował Bradfisch winnym pomocy w dokonaniu morderstwa na 15 000 i 7 000 ludzi.

FUCHS odpowiedzialny m.in. za selekcję Żydów w getcie łódzkim, który przekazywani byli do obozów zagłady w Chełmnie nad Nerem, uznany został winnym zabójstwa 9 osób, współdziałaniu w usiłowaniu zabójstwa w dwóch przypadkach oraz współdziałaniu w zamordowaniu 15.000 osób.



Władysław Gomułka wygłasza przemówienie powitalne na lotnisku w Budapeszcie.

CAF — telefota

DELEGACJA rybołówstwa NRD w Szczecinie

WCZORAJ przybyła do Szczecina z 6-dniową wizytą pięciorosobowa delegacja rybołówstwa NRD. Przewodniczącym delegacji jest dyrektor Kombinatu Rybnego w Rostocku — GÜNTER ZOMMER. Wymiana wizyt między przedstawicielami rybołówstwa szczecińskiego i NRD trwała już od dawna i słuszy zacieśnieniu współpracy tych gałęzi przemysłu obu krajów.

Goście niemieccy spotkali się wczoraj w Komitecie Wojewódzkim PZPR z działaczami partyjnymi oraz gospodarzami naszych przedsiębiorstw rybackich. W programie przewidziano spotkanie z aktywnym „Grytu” i zwiedzenie szczecińskiego kombinatu rybnego, wizytę w spółdzielni rybackiej „Bellona” w Dziwnowie oraz zwiedzanie zakładów kombinatu „Odra” w Swinoujściu. (k)

WSPANIAŁY INTERES

NOWY JORK. Pewien filatelista, który zakupił za dwa dolary 50 znaczków amerykańskich z błędem drukarskim sprzedał je następnie za sumę sięgającą 19 tys. dolarów. Znaczkę te zostały wydrukowane w jednym z zakładów poligraficznych w Londynie, przy czym zapomniano wydrukować pewne fragmenty czarnym kolorem.

Jest to największy błąd drukarski na znaczkach pocztowych od chwili, gdy ukazała się słynna seria poświęcona pamięci zmarłego sekretarza generalnego ONZ, Daga Hammarskjölda, kiedy to pominięty został kolor złoty. Gdy dostarczono omyłkowo amerykański urząd pocztowy polecili wydrukować kilkadziesiąt tysięcy znaczków z tym błędem, aby zapobiec spekulacjom na rynku filatelistycznym.

Rozmowy między przywódcami PRL i WĘGIER

BUDAPEST PAP. Dzień dzisiejszy polska delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem Władysława Gomułka i Józefa Cyrankiewicza spędza w Budapeszcie. Nadal kontynuowane są rozmowy między przywódcami PRL i Węgier. Rozmowy te w dniu dzisiejszym odbywały się w gmachu KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

W GODZINACH PORANNYCH i sekretarz KC WSPR, Janos Kadar złożył rewizytę członkom polskiej delegacji w jej rezydencji. Następnie delegacja udała się do centrum miasta, gdzie złożyła wieniec pod

pomnikiem węgierskich bohaterów.

ROZMOWY, o których informowaliśmy na wstępie, zgodnie

z programem toczyć się będą do południa. Po przerwie obiadowej Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz oraz pozostali członkowie delegacji zwiedzą fabrykę obrabiarek, będącą częścią największego węgierskiego kombinatu hutniczo-maszynowego na wyspie Csepel.

Wieczorem delegacja uda się do opery, gdzie odbędzie się galowe przedstawienie.

NOWY WYNAŁAZEK, przeznaczony dla kierowców samochodowych prowadzących wozny na długich dystansach — jest to mała poduszeczka, która uruchamia głośny dzwonek alarmowy, w chwili gdy kierowca zasypiającego kierowcy zaczyna ją naciskać.

Rezygnacja Erika Louwa?

LONDYN PAP. 18 listopada minister spraw zagranicznych Republiki Południowo-Afrykańskiej, Erik Louw podał do wiadomości, że w najbliższych dniach zamierza zrezygnować ze swego stanowiska. Jako powód rezygnacji minister podał zły stan zdrowia.

72-letni Erik Louw został ministrem spraw zagranicznych w 1955 r. i od tego czasu pełnił nieprzerwanie tę funkcję. Był on uważany za jednego z najbardziej zacieklej obrońców polityki Apartheidu.

Zapowiedź rezygnacji Louwa wywołała konsternację w kołach politycznych nie tylko w Republice Południowo-Afrykańskiej, ale również w Londynie i Nowym Jorku.

LAMPARTY — ALBINOSY

DELHI PAP. W ogrodzie zoologicznym w Delhi przyszły na świat dwa białe lampartki. Jest to pierwszy wypadek urodzenia się w Indiach niezwykle rzadkich lampartów — albinosów. Małe mają śnieżnobiały futro z kilkoma żółtymi czarnymi plamkami. Ich rodzice mają futra barwy normalnej, oceniane jak wszystkie lamparty.



MALARSTWO i MUZYKA

UROCZYSTE OTWARCIE wystawy UNESCO

BYWALCY wystaw, miłośnicy muzyki, a także sympatycy naszego ruchliwego klubu MPiK mieli w niedzielę nie być jako przyjemność. Nastąpiło tu uroczyste otwarcie wystawy reprodukcji dzieł światowego malarstwa do roku 1860, zorganizowanej przez UNESCO.

WYSTAWA ta wedruje od lat po świecie i do Polski przybyła z Maroka. Sekretarz Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO — WŁ. GRZĘDZIELSKI, otwierając wystawę zwrócił uwagę na niebagatelną sprawę: ktoś z nas „zwykłych śmiałków” miałby możliwość tak bliskiego obcowania z arcydziełami światowego malarstwa po wystawianym na przestrzeni wieków, a znajdującymi się w najrozmaitszych muzeach i galeriach sztuki na świecie, gdyby nie wspaniałe reprodukcje. Na zachodzie sztuki ich sporządzenia doszedł do takiego poziomu, iż do złudzenia przypominają oryginały, których wartość sięgająca milionów dolarów przesądza o niemożności eksponowania ich w jednym miejscu.

(A propos złudzeń. Wystawa, którą obecnie oglądamy w Klubie, poprzednio była w Gdyni, gdzie padła ofiarą kradzieży. Złodzieje-lalecy dali się nabrać na doskonałe reprodukcje, biorąc je za oryginały.)

Zapraszamy Czytelników do klubu, gdzie będą mogli zapoznać się z kilkudziesięcioma arcydziełami sztuki światowej. Wśród nich zaliczają się z obrazami sławnych mistrzów anonimowych: irlandzkiego (XII w.), holenderskiego (XVI w.), weneckiego (XV w.), oraz rzymskiego (XV w.), znajdują tu płótna REMBRANDA, RUBENSA, RAFAELA, TINTORETTA, EL GRECA, VELAZQUEZA, BOSCHA, BRUEGHELA. Przepszczam, napisam płótna, a więc i ja na chwilę ulegam złudzeniom.

Zebrani w niedzielne popołudnie w klubie miłośnicy sztuki mieli jeszcze dodatkowe przeżycia artystyczne. Muzycy naszej Filharmonii dali koncert arcydzieł muzyki świata. Bardzo ładnie zadźwięczała harfa (Helena STIKSOWA) zwłaszcza w przepięknym DEBUSYSSYM („Dziweczyna o włosach jak len”). Oślaskiwano też Tadeusza MOCKA szczególnie w Sonatine PAGANINIEGO, śpiewaczkę H. PATERAK w Canzonette CACCINIEGO, a Jerzego STERNALSKIEGO w Marszku CHOPINA.



NA ZDJĘCIU: harfistka Filharmonii Szczecińskiej Helena STIKSOWA podczas koncertu w Klubie MPiK.

Foto — Wanda Cieślak

Kulisy operacji X

KLEJNOTY z ul. Marszałkowskiej

BARDZO TRUDNO JEST WYJECHAĆ ZA GRANICĘ BEZ PASZPORTU. Są jednak ludzie, którzy decydują się podjąć nawet tak wielkie ryzyko, byle tylko uciec sprawiedliwości. Wydaje im się, że wystarczy poprosić władze obcego kraju o azyl, a reszta ułoży się pomyślnie. Tymczasem mimo różnic ustrojowych, jakie dzielą nasz kraj od krajów kapitalistycznych, nie tak łatwo jest otrzymać prawo azylu. Szczególnie wówczas, kiedy istnieje choć mały cień podejrzenia, że starający się o azyl czło- wiek nie opuścił swego kraju ze względów politycznych, tylko ze względu na kolizję z kodeksem karnym. Wtedy nie tylko nie udziela się azylu, ale pod eskortą przekazuje się podejrzanego władzom kraju, który opuścił. Tak też było w przy- padku głośnego kilka lat temu napadu na komisowy sklep ju- bilerski przy ul. Marszałkow- skiej w Warszawie.

PEWNEGO DNIA O GODZINIE 9.30 do sklepu komisowego „Jubiler” przy Marszałkowskiej wszedł młody mężczyzna w pla- stycznym płaszczu, ciemnych oku- larach, ze sporą teczką w dło- ni. Choć na ulicy panował sporo- ty ruch, w sklepie nie było klientów. Przybyły wyciągnął z teki rewolwer dość dużego kalibru i spokojnym głosem po- celił sprzedawcę położył na la- dzie znajdujące się w gablocie kosztowności. Zaskoczenie było

całkowite. Nie było zresztą żad- nych szans. Bandyta miał wy- gląd człowieka zdeterminowane- go. Zebrane przedmioty, a więc złote zegarki, pierścionki, bran- solety, naszyjnik z perel i cięż- kie, dukatowe papierosy zgar- nął do teki i poleciwszy nie- uszczynąć alarmu, wycofał się.

KIEDY TYLKO DRZWI ZAMK- NĘTY SIE ZA BANDYTA, personel sklepu wyczuł alarm. Sprzedawcy wybiegli na ulicę i rzucili się w po- goni. Do pościgu przyłączyło się kilku cywili, a także funkcyjna- riusz MO. Ulica jest zatłoczona — z jednej strony oświetlenie ta- powała bandycie w pierwszym mo- mencie zmieszanie się z tłumem. Na- gie padają strzały, to milicjant strzela w górę, na postrach. Ban- dyta zatrzymuje się, strzela także, raniąc milicjanta. Następnie strzał rani śmiertelnie przypadkowego przechodnia. Bandyta kluczy po- ręczkami, przeciętnymi, porzuca piasek, zdejmując okulary i prze- sija biec. Pogon nie dała rezulta- tów.

BANDYTA BYŁ WYTRAW- NYM PRZESTĘPCĄ — nie po- zostawił żadnych śladów. Wstę- ne czynności nie przyniosły nat- ychmiastowych wyników. Do- piero w kilka tygodni po na- padzie MO wpadła na trop bandyta.

W PEWNEJ WIOSCE W POWIE- CIE SZUBIN ZGWALCONO KO- BIETĘ. Po wniesieniu skargi, mi- licja weszła dochodzenie. Posko- dowana nie miała sprawcy, a tak- że nie widziała dokładnie jego twa- rzy, ponieważ zajęcie miało miej- sce w nocy, na skraj łąsu. Aby znaleźć zbrojnicę zaczęto rozpy- szać mieszkańców wioski i ludzi, którzy przyjechali tu do krownych z innych stron kraju. Wtedy wła- śnie ktoś powiadomił milicję, że u- pewnie mieszkanki wioski nieja- kiej Reginy W. przebywa nieznan- ny mężczyzna. Milicja posłanoła je- go także przesłuchać. Niestety, człowiek ten dowiedział się o za- interesowaniu władz jego osobą i kie- dy funkcjonariusz MO złożył wizytę Reginie W., nie zastąpił są- jej, ani jej lokatora. Wypytano są- siadów Reginy W. Ich zeznania sta- nowily niemają rewelacji. Otóż zna- li oni niewielkiego człowieka, wy- rażał się o nim z uznaniem, czego- podowem były cenne prezenty, ja- kimi ich obdarzył za drobne przy- sługi świadczone Reginie W. Jak się okazało, ofiarowane tym lu- dziom przez hojnego warszawiaka zegarki pochodziły z obrabowane- go sklepu jubilerskiego na Marszał- kowskiej.

ENERGICZNE POSZUKIWA- NIA NIE PRZYNIOSŁY ZAD- NEGO REZULTATU. Dowiero w kilka miesięcy później, wśród pasażerów szwedzkiego statku, który przybył do Szczecina, wy- ładował na polskiej ziemi Jan K. wraz ze swą kochanką — Reginą W. Ale tym razem nie mogli już uciekać. Byli pod sil- ną eskortą szwedzkich policjan- tów. Przedstawiciele władz szwedzkich przekazały także ko- sztowności i rewolwer.

Podczas śledztwa ujawniono szereg nieznanych faktów. Tak- wiec Jan K. miał wspólnika, który czekał w takówce nieop- dal miejsca napadu. Jednakże człowiek ten, kiedy wywiązała się strzelanina, uciekł. Po zmy- leniu pogoni na ulicach stójcał, bandyta natychmiast wyjechał do Reginy W. Tu przypadkowo podszalał rozmowę jednego z mieszkańców wioski z milicjan- tem, i obawiając się zdemasko- wania, wyjechał wraz z kochan- ką do Szczecina, a później do- mowej nadmorskiej miejscowos- ci wczasowej. Tam udając tu- rystów zakupił kajak i wypłynę- nieli na morze. Po dramatyczn- zych przejściach, już na pel- nym morzu, napotkali szwedzki kuter, który wysadził ich na brzeg w Szwecji. Bajeczka o politycznych przesładowaniach nie znalazła tam posłuchu. Dla- tego odesłano ich do Polski. Za- rabunek i zabójstwo Jan K. za- płacił najwyższą cenę.

K. POL

Produkcja i usługi pralnicze rosną, ale...

Mydło - rynkowy rarytas?

NARESZCIE PRZEMYSŁ MYDLARSKI I ŚRODKÓW PIORĄCYCH OBIECUJE PEWNA POPRAWĘ W ZAOPATRZENIU RYNKU. DO KONCA BR. MAJĄ BYĆ NADROBIONE POPRZEDNIE ZALEGŁOŚCI.

W SUMIE, na rok bieżący przewiduje się wzrost dostaw mydła o 3-4 proc., proszków do prania o 10 proc., detergentów ciekłych takich jak np. Kokosal i FF o około 50 proc. Są to dane porównawcze w sto-

sunku do 1962 r., który nie należał do najszybszych. We- dług ostatnich obliczeń okazuje się, że zużycie mydła i śro- dków piorących, które w 1961 r. wynosiło 6 kg. na mieszkańca naszego kraju, w 1962 r. spa- dło do 5,8 kg. Można się co- prawda powoływać przy tym wylczeniu na poważny wzrost usług pralniczych, dzięki któ- rym konsumpcja mydła jest ekonomiczniejsza, ale wzięta do- poczcia. 25 tys. ton bilizny oddanej do pralni, to co praw- da o 5 tys. ton więcej niż w po- przednim roku, ale w pełni spadku zużycia mydła jesz- cze nie wyjaśnia. A poza tym już sam przyrost naturalny ludno- ści powinien dyktować rozwój produkcji.

Tymczasem proszki i mydła należą do artykułów o najkrót- szej rotacji handlowej. POPRAWY TEGO STANU RZĘCZY oczekiwano w drugim kwartale bieżącego roku. Miały ruszyć cztery nowe zakłady. Dwie najpoważniejsze inwestycje w Poznaniu i Katowicach zawiadły jednak nadzieje, wo- bec obniżenia w ich przekazy- niu i wad konstrukcyjnych, ujawnionych już po rozru- chach.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE zmienne, przelot- ne opady. Temp. ok. 10 st. Wiatry silne z kierunków południowo - zachodnich. Jutro - nieco chłodniej.



STATKI NA WEJŚCIU:

- S/S „SOŁDEK” — z Danii pod balastem.
M/S „NER” — z Malmö pod balastem.
M/S „SKIERKA” — z Anglii z ładunkiem z grobnicy.
M/S „WILAV” — z Antwerpii z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

- M/S „PILICA” — do Anglii z tarcicą.
M/S „ODRA” — do Newcastle z tarcicą.
M/S „KRUTYNIA” — do Londynu z drobnicą.
S/S „JEDNOŚĆ ROBOTNICZA” — do Danii z węglem.
M/S „COCHELIK” — do Ham- burga via Gdynia z drobnicą.

WSPOMNIENIE o Wandzie Łucznikowej

Szczeciński świat polonistyczny poniósł bolesną stratę. Z Warszawy przyszła do nas wieść o zgonie Wandy Łucznikowej — di- agnolejki, nauczycielki, kierowniczkę sekcji jez. polskiego w Wol. Ośrodku Metodycznym (dawnej tzw. WODKO) oraz wykładowcy Studium Nauczycielskiego.

STARSI — a także i niekiedy rzy młodzi poloniści tutejsi, pamię- tają doskonale znaną panią Wandę — mądrą, zyciową koleżankę, dobrego, niezapomnianego człowieka, dla którego „nie co ładnie nie było obojętne”.

Warszawianka z urodzenia, Wanda Łucznikowa pracowała przed wojną w wileńskich szkołach ogólnokształcących i zakładach kształ- cenia nauczycieli i należała do tamiejszej czołówki polonistycznej. Po repatriacji do Polski osiedliła się na Ziemiach Odzyskanych. Pracowała w Leboroku, Koszalinie i najdłużej — w Szczecinie. Po przejściu na emeryturę przeniosła się do Gdyni, aby być bliżej rodziny.

Była już wtedy poważnie chora. Straszna choroba, niewątpliwie rozwijająca się u niej stopniowo od lat, wyczerpywała jej sily. Mi- mo to była osobą rzadkiej pracowitości. Z wielkim oddaniem wy- konywała różnorodne prace związane z jej sławnymi instruk- torki. Nieraz po nocach na własnej maszynie pisała referaty, od- czyty, sprawozdania, układała konspekty lekcji dla młodych nau- czycieli, omyslała sposoby ożywienia i uatrakcyjnienia konferen- cji przedmiotowych.

Jej instruktaże nacechowane były zawsze ogromną życzliwością, zwłaszcza wobec młodych kolegów, taktem i delikatnością. Kiedy przed laty grono doświadczonych już, ale nie mających wymaga- nych kwalifikacji nauczycieli naszego okręgu miało przystąpić do tzw. „uproszczonego egzaminu”, Wanda Łucznikowa zajęła się nimi z całym właściciwym sobie zapalem i serdecznością. Do dziś wspo- minają niektórzy nasi koledy ten osobliwy „kurs”, który odby- wał się w prywatnym mieszkaniu W. Łucznikowej, a którego siła- chące nieodmiennie częstowaniami były przez gościnną gospodynię skromna, lecz niezmiernie miła „herbatka”.

Gdy opuściła Szczecin rozstaliśmy się z nią z żalem nie- wiedząc, że już się nie zobaczymy. Zmarła przedwczesnie. Pamięć o Niej pozostanie wśród nas na zawsze.

PRZYJACIELE

Telefon własny z Budapesztu

Metropolia życia naukowego i kulturalnego

MIESZKANCY Budapesztu stanowią blisko jedną trzecią ogólnej ilości ludności Węgierskiej Republiki Ludowej. Toteż stolica Madziarów jest prawdziwą metropolią życia kulturalnego i naukowego i coraz częściej staje się gospodarzem ważnych międzynarodowych konferencji, seminariów, spotkań, festiwalii itp. Przyjrzyjmy się niektórym tylko aspektom życia kulturalnego i naukowego Budapesztu.

SEZON TEATRALNY na budapeszteńskich scenach trwa w pełni. We wszystkich teatrach wystawione zostały już pierwsze premiery. Ich reper-

tuar jest niezwykle bogaty i interesujący. W Teatrze Narodowym wystawiony został dramat węgierskich pisarzy, laureatów nagrody państwowej im. Kossutha — Endre Illésa i Istvána Vasa, zajmujący się problemami współczesnej młodości i miłości. Wkrótce też mieszkańcy stolicy Węgier ujrzą „Makbeta” z okazji 400-nej rocznicy urodzin Szekspira. Jesienną nowością Teatru im. Madách'a jest sztuka Brechta „Widzenie Simony Machard”, zaś filia tego teatru wystawia dwie jednoaktówki angielskiego dramaturga Petera Shaffera pt. „Za kim idzie kobieta” i „Kto idzie za kobietą”.

Teatr „Vigszínház” przygotował premierę nowego węgierskiego dramatu. Jest to sztuka Gábora Thurzo, traktująca o zmieniających i przekształcających się postawach ludzkich. Akcja jej rozgrywa się współcześnie. Tenże teatr przygotowuje także dramat O'Neill'a — „Żaloba przystoi Elektrze”. Teatr „Thalia” rozpoczął sezon sztuką Maksa Frischa „Andorra”. Wystawi on także „Brytanika” — Racine'a. Teatr im. Attili rozpoczął swój sezon dramatem Ostrowskiego „Panna bez posagu”, a w Teatrze im. Petőfi'ego wystawiono „Franka V” — Duerrenmatta. Teatr estradowy „Vidam Szinpad” wystawił satyrę polityczną pt. „My się nie boimy telewizora”, zaś jego filia — Teatr Varieté — program satyrę pt. „Olimpijskie igrzyska humoru”.

WĘGRZY, to naród melomanów. Toteż podejmują się tutaj nadal szereg akcji, mających na celu dalsze upowszechnienie muzyki. Przed pięcioma laty rzucono w Budapeszcie hasło „Muzyka dla wszystkich”. W peryferyjnych domach kultury, na scenach na świeżym powietrzu i w hotelach robotniczych rozpoczęto pod tym hasłem akcję mającą na celu muzyczne wychowanie ludzi pracy. Od tego czasu odbyło się ponad 600 koncertów, których wysłuchało kilkaset tysięcy osób. W minionym sezonie odbyły się 104 koncerty z udziałem ponad 80 tys. słuchaczy. Do września przyszłego roku zaplanowano 120 koncertów z cyklu „Muzyka dla wszystkich”, na których publiczność robotnicza zapozna się z

najpiękniejszymi i najwartościowszymi utworami muzycznym.

JAK JUZ wspomnieliśmy, Budapeszt — to coraz częściej miejsce międzynarodowych spotkań. W ostatnich tygodniach stolica Madziarów gościła m. in: seminarium statystyczne pod patronatem ONZ, międzynarodową konferencję lekarzy specjalistów-otolaryngologów oraz konferencję biochemików i selekcjonerów kukurydzy. W Budapeszcie węgierscy i zagraniczni specjaliści przedyskutowali nowe rezultaty badań przeprowadzonych w dziedzinie leczenia chorób sercowych i nauk o znieczuleniach. Dyskutowano także nad bogactwami basenu karpackiego.

WYDAWNICTWO „Akadémiai Kiadó” wyda w najbliższym czasie dwutomowy Leksykon Literatary Węgierskiej. Da on pełniejsze o dotychczasowych encyklopedycznych opracowanie historii literatury węgierskiej, składać się będzie z prawie 1600 stron dużego formatu, zawierających osiem ponad 10 000 haseł. Leksykon obejmuje całą historię węgierskiej literatury od jej początków, aż do dnia dzisiejszego. (Z. Cz.)



Willis zapowiada nową wyprawę

LONDYN PAP. 70-letni William Willis, który niedawno przepłynął Pacyfik na stalowej tratwie, oświadczył, że powtórzy swą podróż gdy osiągnie wiek 80 lat. Dodał on, że będzie płynął wówczas na tratwie zbudowanej z pni drzewa balsam, gdyż tratwa stalowa, na której odbył swą ostatnią podróż jest zbyt niewygodna i mało statyczna.

Morska współpraca POLSKA-NRD

„Kurier” rozmawia z dyrektorem SUM — E. RUMATOWSKIM

OD 2 LAT działa podgrupa ekspertów d/s morskich urzędów Polsko-Niemieckiej Komisji Transportowej. Jej przewodniczącym jest dyrektor Szczecińskiego Urzędu Morskiego — E. RUMATOWSKI. Obecnie do NRD udaje się delegacja polska pod przewodnictwem dyr. Rumatowskiego. W jej skład wchodzi oprócz pracowników SUM również przedstawiciele Polskiego Ratownictwa Okręgowego. Zwróciliśmy się do dyr. Rumatowskiego o wyjaśnienie jakie problemy będą przedmiotem rozmów z sąsiadami zza Odry.

— **ROZMOWY** przeprowadziły z przedstawicielami Urzędu Żeglugowego NRD oraz przedsiębiorstwa, będącego odpowiedzialnikiem naszego PRO. Problemów mających być przedmiotem rozmów jest wiele. Jak wiadomo barki i holowniki NRD-owskie przepływają tranzytem przez Zalew Szczeciński. Trzeba więc uregulować wzajemną współpracę dotyczącą jednostek żeglugi śródlądowej NRD, przepływających przez polskie wody morskie. Dokonamy też analizy okresu lodowego 1962/1963 i na tej podstawie chcemy omówić ewentualną wzajemną współpracę w czasie nadchodzącej zimy. Chodzi zwłaszcza o wymianę informacji o ruchu łodów na trasach

konwojów, wymianę informacji o warunkach meteorologicznych, a nawet informacji użytkowych przez lodowy zwiad lotniczy.

— **Czy sprawy bezpieczeństwa żeglugi będą również przedmiotem obrad?**

— **Wśród wielu problemów są również i te sprawy.** Dokonamy wspólnie analizy wypadków morskich, które miały miejsce w 1962 r. z punktu widzenia sprzętu ratunkowego stosowanego na statkach obu państw, dokonamy wymiany doświadczeń w tym zakresie i omówimy wnioski, wynikające z orzeczeń izb morskich PRL i NRD. Analizie zostaną też poddane awarie statków obu państw w 1962 r. w aspekcie możliwości wpływania przez urzędy morskie na ich zmniejszenie dzięki egzekwowaniu przepisów o bezpieczeństwie żełgi oraz przepisów portowo-oznakowych. W trakcie spotkania opracujemy plan współpracy na 1964 r.

— **Z czym chcielibyście się specjalnie zapoznać w czasie pobytu w NRD?**

— **Jako dyrektora Urzędu Morskiego** interesuje mnie kwestia organizacji i wyposażenia w sprzęt ratownictwa brzołowego. Chciałbym się ponadto zapoznać z administracją małych przystani w NRD, ich konserwacji oraz inwestycjami. Interesuje mnie zwłaszcza kto dokonuje inwestycji — urzędy morskie czy użytkownicy.

Rozmawiał: (ak)

Chwila zadumy po zwycięskim pojedynku. Młoda Węgierka przed budapeszteńską „Tenisową”... Może myśli o spotkaniu z Jadwigą Jędrzejowską?...

Z dnia na dzień

Wizyta przyjaźni

WCZORAJ polska delegacja partyjno-rządowa pod przewodnictwem i sekretarza KC PZPR Władysława GOMULKI i premiera Józefa CYRANKIEWICZA udala się na Węgry. Jest to jeszcze jedno ogniwo łańcucha naszej przyjaźni, jeszcze jeden miły kamień na wspólnej drodze walki o zwycięstwo światowego systemu socjalistycznego w pokolejowej rywalizacji z systemem kapitalistycznym.

Przyjaźń ta oparta na historycznych już więziach, wielowiekowej tradycji i sympatii, nabrała nowych treści i ogromnego znaczenia przez cały szereg faktów z lat ostatnich.

Jesteśmy aktywnymi członkami RWPG. Zawarliśmy więc braterskie porozumienie o wzajemnej kooperacji, koordynacji i specjalizacji produkcji, po to, aby ukształtować zasady międzynarodowego, socjalistycznego podziału pracy.

Jesteśmy w obzbie państw socjalistycznych i s o my na gruncie po kojowego współistnienia. Podpisaliśmy wspólnie Układ Moskiewski o częściowym zaka je prób z bro nią atomową i wspólnie walczyć o dalsze odprężenie międzynarodowe.

Szeroko korzystamy z wymiany kulturalnej, rozwijamy turystykę. Owoenie wymieniamy doświadczenia w dziedzinie nauki i techniki.

Obecna wizyta będzie okazją do dokonania Bilansu naszej współpracy. Okazją do jej rozszerzenia, wypełnienia jak najbardziej owocną treścią. Będąc sercem z naszą delegacją przekazujemy przyjaźniom z nad Dunaju i Cisy najtętniejsze życzenia dalszego pomysłnego rozwoju.

(R. S.)

KRONIKA przyjaźni Polsko - Węgierskiej

♦ W Warszawskim Pałacu Młodzieży czytana była wystawa węgierskich pomocy naukowych dla wszystkich typów szkół ogólnokształcących. Podobna wystawa, obrazująca dorobek polskiego przemysłu pomocy naukowych, zorganizowana będzie w przyszłym roku w Budapeszcie.

♦ W październiku w budapeszteńskim kinie „Filmnauzum” odbył się przegląd filmów polskich. Wyświetlano między innymi następujące filmy: „Erica”, „Fog”, „Dokument”, „Pożegnania”, „Rozstanie”, „Lotna”, „Powrót” i „Ostatni dzień lata”.

♦ Z okazji jubileuszu 100-letniej XX-lecia Ludowego Węgla Polskiego czytana była w dzielnicy Polskiej w Budapeszcie specjalna wystawa obrazująca historię i dorobek polskiego, ludowego oręza.

♦ W obserwatorium astronomicznym „Urania” na Górze Gellé'a prof. Kordylewski, światowej sławy polski astronom, odkrywa obłok pyłowy obiegający Ziemię — wygłosił odczyt o swoim najnowszym dorobku naukowym oraz prowadzonych przez siebie badaniach.

♦ Grupa grotolubów węgierskich odkryła w polskich Tatrach w pobliżu Zakopanego na głębokości 200 m nieznaną dotąd system korytarzy o długości 1200 m.

♦ Nasz rodak, Paweł Dąbrowski, stał się zmierzającym na Węgry. Z inicjatywą na cierpliwością wyławia i kolekcjonuje węgierskie „polonocy”. Wśród nich m. in. Zycorozy Polaków uczestniczących w węgierskiej rewolucji w 1848 roku, materiały biograficzne o wspaniałych Polakach na Węgrzech itp.

♦ Polska delegacja do spraw wodnych obradowała ostatnio w Budapeszcie z Kierownictwem odpowiedzialnych węgierskich organów nad techniczną i naukową współpracą węgierskich i polskich organizacji do spraw wodnych. W czasie obrad podpisano umowę w sprawie dalszego rozwoju bezpośredniej współpracy naukowo-badawczej między obu krajami. (CET)



ATLANTYCKIE PISKLE

K Mówi PEDAGOG:

LEKCJE

- w muzeum
- w teatrze
- w domu pisarza

— TO NIEPRAWDA, że młodzież mało wie! Odwrotnie, zaskakują wiedzą. Tylko nie tą programową, nie tą, którą lekcja po lekcji, dzień po dniu, zawsze w tym samym trybie, zawsze w tej samej, czterdziestoosobowej masie musi wysłuchać! To działa jak środek nasenny.

Jak to zmienić?
Rozmawiam w Ministerstwie Oświaty z pedagogiem, panią HALINĄ PARNOWSKĄ, która ma za sobą trzydzieści lat praktyki w szkole.

Premiera w Golczewie

„Gugnol w tarapatkach“



NA PREMIERĘ tę przybyliśmy kilka godzin przed przedstawięciem, pragnęliśmy bowiem przekonać się, jak wygląda nowy Rejonowy Ośrodek Kultury w Golczewie, rozległej wsi (siedziba GRN) a raczej już osadzie (ok. 3 tys. mieszkańców) w powiecie kamieńskim. W powiecie tym działają już dwa ROK — w Golczewie i Swierznie, na planowanych ogółem 7. Do rejonu Golczewia należą dwie gromady i 6 PGR-ów — najdalszy w odległości 7 km. Ośrodek więc, pod względem geograficznym, wybrano trafnie.

Po gruntownym odremontowaniu budynku ROK, oprowadza nas ze szlachną dumą przewodniczący GRN Jan MARKS. Nie poznajemy dawnej rudery, jaką budynek ten był przed kilkoma laty, mieszcząc w swoich na wpół zrujnowanych murach „świetlice”. Dziś — dzięki wspólnym wysiłkom GRN, PRN, Nadleśnictwa — stosunkowo nie wielkim kosztem (ok. 250 tys. zł), w dużej mierze tzw. sposobem gospodarczym, doprowadzono budynek do stanu pełnej

użyteczności. Na parterze jest kilka pokoi klubowych (z telewizorem), ładnie urządzone — na miejscu dawnej pomurnej świetlicy. Frekwencja jest już spora (ok. 50 osób dziennie), a zwiększy się na pewno po dalszej rozbudowie (ma być zakończona w br.), po której klub uzyska jeszcze jedną salę. Kierowniczką jest popularna w Golczewie zasłużona (Grzyf Pomorski) działaczka społeczna Alina FRACKOWIAK. Również na parterze wielka sala widowiskowa (ponad 300 miejsc), czytelnia, z sporą sceną. Na I piętrze — obszerne pomieszczenia Biblioteki Gromadzkiej (około 500 stałych czytelników, 7 tys. tomów, osobne czytelnie dla dorosłych i dla dzieci).

Tuż obok — stałe kino, czynne dwa razy tygodniowo.

Słowem — warunki odpowiadające całkowicie przeznaczeniu: żywuemu ośrodkowi kultury. Czy będzie istotnie żywy? Można się chyba spodziewać, sądząc z wypowiedzi licznej przybyłej na otwarcie ROK przedstawicieli miejscowe

— INACZEJ UCZYĆ! Ja zwykle dzielam klasę na cztery osobowe zespoły. Zespoły opracowywały różne tematy. Wytwarzała się między nimi rywalizacja. Każdy z nich chciał być lepszy w ogólnej „konfrontacji”. Na przykład literatura współczesna. W programie „ZŁOTY LIS” Andrzejewskiego, pozycja która przed kilkoma laty narobiła dużo hałasu. Uczniowie dotarli do palasza, dotarli do ZWIĄZKU LITERATÓW. Mickiewicza przerabialiśmy w MUZEUM MICKIEWICZOWSKIM. Powstanie Styczniowe — w MUZEUM HISTORYCZNYM „Wesele” — w TEATRZE.

— Czy właśnie na tym wszystkim, co pani powiedziała, na tym co można było w skrócie nazwać: „zamiana klas na pracownice” ma polegać to nowum w szkolnictwie?

— Nowum... Nie nowego pod słoneczkiem! Te metody znane są od dawna, chodzi o wprowadzenie ich w życie, a zależy to przede wszystkim od przygotowania, wiedzy i wrażliwości nauczyciela. Nie wszyscy jednak nauczyciele potrafili wyzwoleć się ze starych, sztamowych metod, które już zupełnie nie pasują do współczesnego życia i jego potrzeb.

— Wspomniała pani o potrzebie wrażliwości i znajomości psychologii u nauczyciela. Ostatecznie, żeby dobrze uczyć matematyki, nie trzeba...

— Trzeba. Nie ma bowiem dydaktyki bez wychowania, a

to wymaga znajomości psychologii. Nauczyciel musi umieć dokonać oceny możliwości dziecka, nawet gdy nie robi ono po stepów i wydaje się zahamowane, nawet gdy osłania się puklerzem znużenia czy odwrotu, seriami dziłkich psikusów. Nauczyciel musi umieć takie dziecko wyłowić i pomóc mu.

W żadnym razie nie moralizować. Wszelkie, mniej lub bardziej inteligentne tyrady typu „co z ciebie wyrosnie”, są tu jak najbardziej nie na miejscu. Odbijają się od uszu dziecka jak pusty frazes: dziecko bowiem żyje chwilą obecną, nie przyszłością. Najlepiej w takich razach odnaleźć rzeczywiste zainteresowania dziecka i w tym je utwierdzać, nawet kosztem pozostałych przedmiotów. Dziecko wyrobi w sobie z czasem nawyk pracy i „przy okazji” zrobi resztę.

Rozmawiała: EWA BERBERYUSZ

Z CYKLU: ZNAKI TOWAROWE



„LEWY”



ŚREDNIEJ JAKOŚCI /NI BE, NI ME.../

(Rys. E. MESSER)

DLACZEGO SPADEK zamiast WZROSTU?

W LATACH 1959—1962 notowaliśmy w kraju szybki rozwój eksportu produkcji rzemieślniczej. Wartość rzemieślniczego eksportu wzrosła z 57,7 mln zł w 1959 r. do 371,4 mln zł w 1962 r. Zdawało się, że bieżący rok przyniesie dalszy rozwój tego eksportu. Tymczasem stało się odwrotnie. Wprawdzie do końca roku pozostało jeszcze kilka tygodni, ale już z dotychczasowego przebiegu realizacji planu wynika, że nie zostanie on wykonany. Główne powody — to późne ustalenie terminów i limitów dostaw, trudności surowcowe, oraz — w pewnej mierze — brak spodziewanych kontraktów.

PODOBNI kształtowały się losy szczecińskiego eksportu rzemieślniczego. Wprawdzie stanowi on drobny ułamek w skali krajowej, niemniej jednak ważna jest dziś każda złotówka uzyskana z eksportowej produkcji. Podczas gdy w 1960 r. wartość naszego eksportu rzemieślniczego wynosiła zaledwie 1,9 mln zł, to już w następnym wzrosła do 5,7 mln zł, a w 1962 r. — do 9,7 mln zł. Licząc na dalsze zwiększenie zamówień, plan na rok bieżący ustalono w wysokości 13,5 mln zł. Niestety, rzemieślniacy srodze się zawiodli. W ciągu 10 miesięcy br. wartość szczecińskiego eksportu wyniosła zaledwie 1,1 mln zł. Z tego prawie 400 tys. zł przypada na pizamy dziejące dla ZSRR i ponad 700 tys. zł za galanterię i wyroby kaletnicze, również dla ZSRR. Obecnie realizuje się zamówienie Jugosławii na temperówki (do olówek) na ok. 100 tys. zł i zamówienie ZSRR na koszulki, wartość ok. 2 mln zł. Na tym kończą się wszystkie zlecenia uzyskane na bieżący rok przez CHZ „Prodimex”. W porównaniu do 1962 r. i naszych możliwości eksportowych, rezultaty akwizycji zleceń okazały się niespodziewanie bardzo ubogie. I trudno zrozumieć z uwagi na to, że na ogół odbiorcy zagranicznicy nie zgłaszali dotychczas reklamacji w sprawie jakości eksportowanej masy towarowej ze Szczecina.

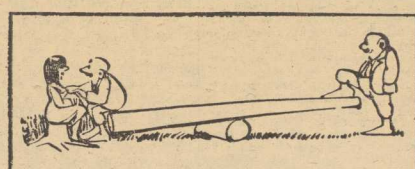
Tak reagowała na przedstawienie „GUGNOLA” przepelniona po brzegi sala ROK w Golczewie.
Foto — St. Cieślak

JAK się wyżej rzekło, możliwości produkcji eksportowej naszego rzemiosła są znacznie większe i sięgają rzędu 15—18 mln zł, a jeśli chodzi dodatkowo o półfabrykaty z drewna — jeszcze wyżej.

drówny lalkarz (w roli tej wystepuje reżyser przedstawienia Wł. DOBROMILSKI) pokazuje na scenie swoje lalki i ich zabawne perypetie, których głównym bohaterem jest uroczy i dzielny Gugnol, w doskonałej interpretacji nowo zaangażowanej do Pleciugi aktorki Zofii ZIEMBIŃSKIEJ. Sztuka jest tak skonstruowana, że zmusza niejako widzów do udziału — i od żywości tego udziału w dużej mierze zależy jej powodzenie. W Golczewie udało się to znakomicie — sala reagowała gorąco i bezbłądnie.

Udana premiera i bardzo udana uroczystość — niemal bez przemówień, w bardzo serdecznej i milej atmosferze.

F. J.



BEZ SŁÓW

Oprócz naszego tradycyjnego eksportu — wyrobów kaletniczych z plastyku (torby damskie, aktówki, kurki na podszewce) i krawicko-bielizniarskich (piżamy, koszulki, itp.) wydawniczym rozszerzyć produkcję z drewna. Chodzi o bindowanie (klepek do beczek), klamy do suszenia bielizny, szczeble do drabin, stylika do łopát, kilo fów itp. pod warunkiem zapewnienia dostaw suchego drewna, co z kolei wymaga budowy suszarni kosztem ok. 300 tys. zł. Sześcińska delegatura Centralnego Zw. Spółdzielczości Zaopatrzenia i Zbytu, jako organizator rzemieślniczej produkcji eksportowej, czy ni wszystko co może dla jej rozwoju. Reszta zależy od władz centralnych, zważywszy że jeśli chodzi o trudności w zakresie terminowości dostaw i limitów surowcowych, których przewidywanie nie leży ani w możliwościach samego rzemiosła, ani jego organizacji zbytu i CHZ „Prodimex”.

J. KANIĄSTY

10 dramatów, komedii i „kryminałów”

W atelier i w plenerze

W NAJBLIŻSZYCH trzech miesiącach filmowcy zaprezentują nam 10 nowych polskich filmów, wśród nich dwa panorami czne: dramat o tematyce wojennej „Skapani w ogniu” reż. Passendorfera i „Naganiacz” reż. Ewy i Czesława Petelskich — film poświęcony problematyce okupacyjnej.

NA UKOŃCZENIU — w małym i udźwiękowieniu — są cztery dalsze filmy, a w studium zdjęciowym 11 pozycji. Szczególnie ciekawie zapowiadają się realizowane obecnie dwa współczesne dramaty społeczne. Należy do nich „Rachunek sumienia” reż. Dziedzic — film, który opowie o losach człowieka czynnie zaangażowanego po stronie naszej rzeczywistości; będzie to relacja o sprawach często trudnych i bolesnych z okresu ostatniego 15-lecia. Drugim realizowanym, współczesnym dramatem społecznym jest film „Jak to się robi” reż. Antoniego Bohdziewicz. Według scenariusza znanego dziennikarza, Ludwika Kraskulego i Ryżarda Pietruskiego. Ambicją twórców jest stworzenie filmu piętnującego znieuczulic społeczną, afirmującą postawę człowieka, który w trosce o

mienie społeczne przeciwstawił się klucze „Wysoko Postawionych Osób” w swoim zakładzie pracy. Ostatnio do produkcji skierowano kilka dalszych filmów. Oto ich krótka prezentacja.

W ZESPOLU „Syrena” reż. Morgensterna wkrótce rozpocznie zdjęcia do dramatu politycznego „Życie raz jeszcze”. Będzie to opowieść o ludziach zaangażowanych w budowę socjalizmu w Polsce, którzy mimo przejściowych rozczarowań i pierzających się trudności nie rezygnują z kontynuacji dzieła, nie zalamują się, wierzą w ideę, w ludzi.

NA „WYJŚCIE” w plener czekają również dwie adaptacje utworów literackich. Aleksander Ford „kręcić” będzie „Pierwszy dzień wolności” — film kinemaskowy; scenariusz opracowano na podstawie głośnej sztuki Leona Kruczkowskiego. Reż. Wojciech Has z Zespołu „Kamera” przystąpi niebawem do realizacji szeroko ekranowego, dwuseryjnego filmu przygodowego „Rękopis na leżony w Saragossie”. Akcja filmu — którego scenariusz oparto na znanej powieści polskiego pisarza, Jana Potockiego — będzie się rozgrywać w Hiszpanii, na przełomie XVII i XVIII wieku.

Poza tym, w najbliższym cza-

sie reż. Paweł Komorowski, który interesująco zadebiutował w „Czerwonych beretach”, przystąpi do realizacji „Pieciu” — filmowej opowieści o górnikach zaspanych w jednej ze śląskich kopalni. (1e)

Na szczecińskich ekranach

* PRZEMINĘŁO Z WIATREM („Kosmos” i „Colosseum”). Niebawem popularność powieści pani Mitchell, niemal że automatycznie gwarantuje powodzenie temu bardzo nierównemu i bardzo długiemu filmowi. Świetna kreacja Vivien Leigh, kilka „Oscarów” i światowy rekord dochodów. Reżyserowi Fleming, rok produkcji — 1939.

* CZARNY MONOKL („Baltyk”). Dwaj znakomici aktorzy francuscy — Pierre Blanchard i Paul Meurisse w filmie „czarnej” — kryminałno szpiegowskiej serii, opartym na motywach powieści „Qual des Orfèvres” napisanej przez plk. Remy.

* INTERESUJĄCE WZNOWIENIA. „Straż przybożna” („Defil”) słynnego japońskiego reżysera Kurosawy, ze znakomitym Tosziro Mifune w roli głównej, oraz lekkostrawna komedia polska „Kryptoim „Nektar” („Polonia”) z bawiewym obecnie w Szczecinie Kobiela. (don)

Prof. JERZY TOEPLITZ

PROF. JERZY TOEPLITZ, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi, przebywał niedawno w Kilonii w NRF, gdzie na tamtejszym uniwersytecie odbywały się doroczne „Dni filmowe”. Tym razem impreza poświęcona była problemom szkolnictwa filmowego. Wśród zaproszonych przedstawicieli szkół, oprócz łódzkiej, znaleźli się wykładowcy podobnych uczelni z Rzymu, Paryża i Madrytu. O imprezie rozmawiamy z prof. Toeplitzem po jego powrocie do kraju.

— ZAINTERESOWANIE problemami szkolnictwa filmowego w Niemczech zachodnich jest zrozumiałe, ponieważ wkrótce ma tu być utworzona pierwsza uczelnia kształcąca fachowców z zakresu filmu i telewizji — powiedział prof. Toeplitz. — W czasie „Dni” każda z zaproszonych uczelni przedstawiała referat, omawiający program studiów, a także zestaw filmów dydaktycznych, ilustrujących metody dydaktyczne. Zdaniem gospodarzy, przedstawiony przez nas zestaw filmów szkolnych był najbardziej interesujący, a nasz system dydaktyczny — uznany został za najlepszy. Pokazaliśmy też film realizowany przez absolwentów naszej uczelni „Czarne skrzydła” Ewy i Czesława Petelskich. Warto dodać, że obecnie przebywa w PWSTiF ekipa telewizyjny hamburskiej, a wkrótce ma przybyć podobna grupa realizatorów z Duesseldorfu. Obecnie przygotowują specjalne programy telewizyjne poświęcone łódzkiej uczelni.

— NIEDAWNO szkoła łódzka rozpoczęła 15 rok pracy — co nowego przynosi uczniom rok akademicki 1965/66?

— MAMY dość liczny kurs pierwszy i drugi i to zarówno w wydziale reżyserkim, jak i operatorskim — stwierdza prof. Toeplitz. — Studuje na nich 30 osób. Powiększyła się znacznie liczba cudzo-

ziemców, która wynosi obecnie 15 proc. ogółu słuchaczy. Po raz pierwszy przyjeżdżamy w tym roku studentów z Ameryki Południowej, krajów arabskich i Mongolii. Kończy studia grupa Bułgarów i Anglików.

Od kilku lat coraz więcej uwagi poświęcamy szkoleniu w zakresie przedmiotów telewizyjnych, a nasi studenci korzystają z urządzeń łódzkiego studia TV. Za najważniejsze zadanie na wydziale aktorskim uważamy obecnie położenie nacisku na zdobywanie przez studenta praktycznych umiejętności z zakresu pracy w filmie i telewizji. Dotychczas szkolenie na tym wydziale odbywało się dość tradycyjnie, głównie z myślą o potrzebach teatru.

W tym roku pozyskaliśmy jako wykładowców 3 wybitnych praktyków: Jerzego Kawalerowicza, Mirosława Jahodę i Jerzego Wójcika.



Łódzka dziewczynka Petra jest z pewnością za młoda, by mogła widzieć film „Julius et Jim”, w którym popularna aktorka francuska Jeanne Moreau kreuje główną rolę kobiecą. Ale skąd zapożyczyła wobec tego jej styl?

o Łódzkiej Szkole Filmowej



NA TERENIE obwodu smoleńskiego nakręcane są obecnie plenerowe sceny zbiorowe filmu-epoki „Wojna i Pokój” w reżyserii Sergiusza Bondarczuka.

EDGAR WALLACE

CÓRKA więźniarki

106

POWIEŚĆ

Po tych słowach wyszedł w swój nagły, nieoczekiwany sposób, a dziewczęta przeszły do hallu. Przy drzwiach frontowych stał Braine i wyglądał przez szklane szyby na ulicę.

— Dobry wieczór, miss — powiedział z szacunkiem, kontynuując swe obserwacje.

Nie podoba mi się ten facet — oświadczyła Lizzy kiedy znalazły się u siebie.

— Kto, Braine? Mnie także nie — ale zaudziaczam mu życie. Gdyby wtedy nie on...

— Ale pytanie — skąd się tam wziął? — rzekła Lizzy. — Musiał już być w pokoju, gdy się zerwał balkon, bo prawie w tej samej chwili poczułam, że mnie ktoś od-suwa na bok.

— A jak ci się podoba lord Moran? — spytała Lois, starając się sprowadzić rozmowę na przyjemniejsze tory.

— Jest cudowny! — powiedziała rozmarzona Lizzy. —

107

Z tego, co o nim słyszałam, byłam przekonana, że to półgłówek; ale ten chłopak ma smykałkę!

Lois leżała już w łóżku, a Lizzy znajdowała się w takim stadium dezabalu, który najmniej jest odpowiedni do pokazania się komukoświe — kiedy raptem rozległo się gwałtowne pukanie do drzwi.

— Kto tam? — spytała Lois.

— To ja, proszę pani. Czy mogę wejść?

Był to głos lorda Moran.

ROZDZIAŁ 14.

— Oj, chyba nie bardzo! Czy pan sobie czegoś życzy?

— Tak. Zapomniałem czegoś — powiedział podniecony głos.

— Czy mogę to panu podać? — spytała Lois, która podeszła do drzwi.

— Nie... chyba nie... Bo to jest hm...

Głos zamari w serii jakichś niewyraźnych pomruków.

— A zresztą, mniejsza z tym! Nie przypuszczam... Niech się panie niczego nie obawiają — i proszę nie wspominać madam o niczym, co by się panom wydało dziwne, dobrze?

Dziewczęta potrząsnęły głowami ze zdziwieniem.

— Nie rozumiem, o czym pan mówi. Czy pan by chciał, żebym panu coś przyniosła?

Młody hrabia jednak widocznie już odszedł. Lizzy, która była bardzo praktyczna, przypuszczała, że chodziło mu zapewne o sztuczną szczękę.

— Bo widziś, on jest taki delikatny, że za nic by nie wspominał o tym przed kobietą — dołąca.

Jej przyjaciółka nie była jednak zadowolona z takiego wytłumaczenia.

Lizzy, na której uspaniałe urządzenie sypialni mło-

108

tego lorda nie zrobiło żadnego wrażenia, usnęła prawie natychmiast, skoro tylko dotknęła głową poduszki. Lois Reddle nigdy jednak nie była bardziej trzeźwa jak w tej chwili. Słyszała, jak zegar wybił kwadrans, potem pół godziny i wreszcie godzinę. Przewracała się z boku na bok, licząc owce i umeblowane domy — stosowała wszelkie porady na bezsenność, o jakich tylko słyszała w życiu. Ale po pół do drugiej rozbudziła się zupełnie i nastawiła uszu, usłyszawszy grzyt hamulców zatrzymującego się przed domem samotnika. Domyśliła się, że to wraca lady Moran.

Łóżko, na którym leżała, było otoczone czterema kolumienkami — może właśnie dlatego tak jej było trudno zasnąć. Wpatrywała się w ciemności w ciemny jedwab baldachimu nad głową i zastanawiała się, czy nie byłoby jej lepiej spać na dużej leżance, u nóg łóżka. Głęboki oddech od strony łóżka Lizzy irytował ją bez powodu. Wstała, poprawiła poduszkę i odwróciła się na prawy bok — kiedy nagle usłyszała słowa:

— „Czy poznała fotografie?”

Usiadła, jak tknięta prądem elektrycznym. Był to głos Chesneya Praye'a, dobywał się z góry, z baldachimu. Było to tak, jak gdyby ktoś leżał na wierzchu baldachimu i rozmawiał — bo głos był głośny i wyraźny. Odpowiedziała hrabina:

— Nie — powiedziała swym głębokim głosem — wsunęłam fotografię do szuflady tuż przed jej przyjazdem.

— Pauza — a po'em znouu jego głos.

— Podjęłaś wielkie ryzyko.

Usłyszała głęboki piersiowy śmiech lady Moran.

— Zdaje mi się, Chesney, że dzisiaj podjęłam jeszcze większe!

(Ciąg dalszy nastąpi)

TZW. „MLYN”. Tu wal-ka o piłkę dochodzi do punktu kulminacyjnego.

W turnieju PKOl.

Podhale zwycięża kadrę olimpijską

NOWY TARG PAP. Hokeiści Podhala — Nowy Targ pokonali kadrę olimpijską 2:2 (1:2, 1:0, 1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kilanowicz, Kowalski i Kramarz, dla pokonanych: Manowski i Kurek. Mecz miał niesłychanie zacięty przebieg i był prowadzony w zrywym tempie. Kadra miała przewagę techniczną, ale był to chyba jej najsłabszy mecz se odu. Najlepszym graczem na boisku był kadrowicz Kilanowicz, który w tym meczu wystąpił w macierzystym klubie i walenie przyczynił się do zwycięstwa „Szarotek”.
O ostateczną tabelę po trzech dotychczasowych turniejach o Puchar PKOl:
Kadra olimpijska 16:2 54:9
Podhale Nowy Targ 8:10 23:30
Legia Warszawa 6:12 23:39
LKS Łódź 6:12 21:41



Na tropie zagubionych dyscyplin...

Gdzie się podziali amatorzy owalnej piłki?

HENRYK KARCZEWSKI PRZYJECHAŁ Z FRANCJI. TAM, W DRUŻYNIE FC FONTCHANIN BYŁ JEDNYM Z LEPSZYCH ZAWODNIKÓW W RUGBY. W SZCZECINIE ZOSTAŁ ZAŁOŻYCIELEM DRUŻYNY I JEJ TRENEREM.

POCZĄTKOWE braki organizacji nie uzupełniał zapał. Nikt nie narzekał, że buty są już „nie pierwszej młodości”, że braki drewno, piłek treningowych czy odpowiedniej sali. Nastąpił wreszcie moment próby sił. 22 lipca 1956 r. szczecińscy rugbyści rozegrali pierwsze spotkanie ze Startem Po znań, które zakończyło się zwycięstwem zawodników poznańskich. Znacznie lepiej wypadli na sił rugbyści w rewanżowym meczu uzyskując wynik remisowy. Od tego czasu zaczynają się sukcesy. Kilka miesięcy później wychowanek trenera Karczewskiego zdobył tytuł wicemistrza Polski. Krótko jednak trwała radość w obozie szczecińskim. Rok 1957 przyniósł pierwsze rozczarowanie. Brak sprzętu, brak pieniędzy na wyjazdy od biły się na poziomie i wynikach zespołu. Tych trudności nie dało się już pokonać ambicją i szczerymi chęćmi. Doszło w końcu do tego, że kierownictwo „Czarnych” wycofało drużynę w trakcie rozgrywek i pozawilo pod znakiem zapytania jej dalszą egzystencję. Po wielu pertraktacjach „bezdolną” sekcję przejął AZS, jednak i jego pomoc była czysto administracyjna. Ponad 60 zapaleńców szarło się o pieniądze we wszystkich możliwych instytucjach. Po dwóch latach zmagań o egzystencję w 1958 roku sekcja znalazła jeszcze jednego opiekuna. Tym razem został nim KKS „Pionier”. Niewiele jednak przyniosło założenie przez zawodników drewno z nowym, tęczym z kolei emblematem, choć nasi rugbyści jeszcze raz powtórzyli sukces sprzed dwóch lat i zdobyli w rozgrywkach pucharowych drugie miejsce.
CO BYŁO przyczyną, że rugby nie przyjęło się w Szczecinie?
Z jednym chyba trzeba się zgodzić. Był czas, kiedy ta dyscyplina sportu stała się modna. Słynięcio wówczas do wozów krajów zachodnich, gdzie rugby jest sportem prawie że narodowym. Utworzono ligę krajową, nie licząc się z tym, czy rugby znajdzie zwolenników w społeczeństwie. Okazało się jednak, że tak jak każda

moda przemija, tak i rugby stało się u nas sportem tylko sezonowym. No, bo mówiąc szczerze, przesiadając prasę krajową bardzo mało, a niekiedy w ogóle o tej dyscyplinie się nie czyta. Czyli, Szczecin nie jest odosobniony. Rugby nie stało się drugą piłką nożną. Jeżeli dzisiaj kilkudziesięciu zwolenników tego sportu, chciałoby na powrót reaktywować tę dyscyplinę, to trzeba sobie powiedzieć jasno — nie wolno poprzestać na pierwotnych błędach. Rugby może się rozwinąć, ale konkurencją dla piłki nożnej nie będzie. I dlatego nie ma sensu tworzenia ligowych drużyn w każdym mieście wojewódzkim. Wydaje się, że ligi międzyokręgowej całkowicie zaspokoją ambicje naszych rugbyistów.

B. JANUREK

SPOTKANIE z Komendantem MO w Automobilklubie

KOMISJA Transportu, wspólnie z Komisją Bezpieczeństwa Drogowego Automobilklubu Szczecińskiego, organizuje w środę 20 bm. o godz. 10 w lokalu klubowym przy Al. Piastów 20 spotkanie pracowników służb transportowych jednostek uposażonych z Komendantem Ruchu Drogowego MO miasta Szczecina.

MOMENT wręczenia nagród zwycięskiej drużynie spółdzielców.

Przed meczem Dukla-Górnik

3500 kibiców jedzie do Pragi

KATOWICE PAP. W poniedziałek wieczorem piłkarze GÓRNIKA Zabrze wyjechali pociągiem do Pragi, gdzie w środę zmierzą się w rewanżowym spotkaniu o klubowy Puchar Europy z jedenastką mistrza Czechosłowacji — DUKLA Praga.

Drużyna zabraska do pojedynku z Duklą przygotowywała się na zgrupowaniu w chorwackim ośrodku PTTK pod kierunkiem trenerów: Cebuli i Skólika. W niedzielę piłkarze Górnika oglądali mecz piłkarski o puchar polski między Wyżoleniem Chorozów i Stałą Rzeszów, a w poniedziałek przeprawili jeszcze jeden trening. Wszyscy zawodnicy (z wyjątkiem Lentnera) czują się dobrze.

W razie niedyspozycji Lentnera — zastąpiłby go Czok. Poza tym nie przewiduje się zmian w składzie drużyny zabrskiej.

REWANŻOWY pojedynek piłkarski jedenastek Dukli Praga i Górnika Zabrze wzbudził nie mniejsze zainteresowanie, niż pierwszy mecz w Chorozowie. Chętnych obejrzenia tego spotkania jest znacznie więcej, niż będzie mogło wyjechać do Pragi.

Ministerstwo Górnictwa i Energetyki za pośrednictwem „Orbisu” i „Sports-Touristu” organizuje wycieczki dla 3 500 kibiców sportowych.

Znane już są nazwiska jugosłowiańskich sędziów, którzy będą prowadzili praski pojedynek. Sędzią głównym będzie Bajic, a liniowym Djurdjevic oraz Gugulovic.

Uwaga kandydaci na sędziów

OKRĘGOWY Związek Gimnastyczny organizuje kurs dla sędziów gimnastyki sportowej. Otwarcie kursu dla kandydatów nastąpi 27 bm. o godz. 17 w sali gimnastycznej przy ul. Małopolskiej. Dzień później o godz. 17 rozpocznie się również na tej samej sali kurs doszkoleniowy dla sędziów okręgowych. Zgłoszenia na miejscu.

POLSKIE RADIO przeprowadzi bezpośrednią transmisję z całego meczu o piłkarski Puchar Europy DUKLA Praga — GÓRNIK Zabrze, który rozegrany zostanie jutro na stadionie w Pradze. Początek transmisji o godz. 14.00 w programie I Warszawy.



A TAK wygląda piłka do rugby — ma ona kształt jajka.

Sukcesy sportowe spółdzielców-inwalidów

SPÓLDZIELCY-INWALIDZI OD 8 LAT PROWADZA KLUB SZACHOWY, KTÓRY ZNAJDUJE CORAZ LICZNIJSZYCH ZWOLENNIKÓW. MAJĄ ONI NA SWOIM KONCIE SZEREG SUKCESÓW SPORTOWYCH, DOBRZE ŚWIADCZĄCYCH O SYSTEMATYCZNEJ PRACY PROWADZONEJ PRZEZ TRENERA W. NOWOWIEJSKIEGO OD 1958 R. SZCZECIŃSCY SZACHIŚCI ZWYCIĘŻAJĄ W DOROCZNYM TURNIEJU O PUCHAR WSI I OBECNIE MAJĄ JUŻ TEN PUCHAR NA WŁASNOŚĆ.



POLSKA — IRAN 6:1 W CIĘŻARACH

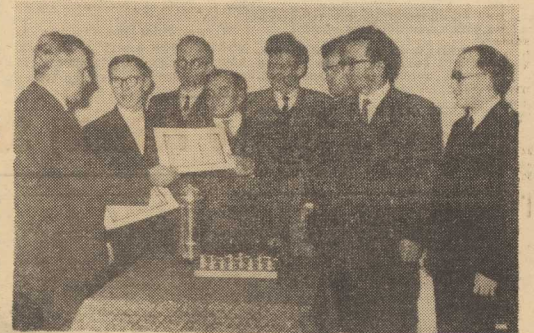
W TEHERANIE odbyło się międzypaństwowe spotkanie w podnoszeniu ciężarów Iran — Polska. Mecz wygrała zdecydowanie reprezentacja Polski 6:1, przy czym jeden punkt Irańczycy zdobyli wal kowerem, gdyż drużyna polska nie wystawiła w wadze ciężkiej zawodnika.

W MECZU tym startowało również dwóch Polaków poza konkursem. Nowak w wadze piórkowej uzyskał 330 kg, a Gołąb w wadze lekko-ciężkiej — 415 kg.

ZWYCIĘSTWO HOKEJOWEJ REPREZENTACJI ZSRR
W ROZEGRANYM w Moskwie w poniedziałek 18 bm. rewanżowym spotkaniu w hokeju na lodzie reprezentacja ZSRR pokonała ponownie kanadyjski zespół Windsor Bull dogs, tym razem 8:1 (1:0, 3:0, 4:1).

26 i 27 października odbyły się w Zielonej Górze międzywojewódzkie zawody szachowe inwalidów o Puchar Ziemi Zachodnich z udziałem drużyn Szczecina, Koszalina, Zielonej Góry i Opola. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna szczecińska gromadząc 13,5 pkt na 18 możliwych i wygrywając wszystkie spotkania drużynowo.

Przedwczoraj inwalidów sportowców podejmował Zarząd i Rada WZSP. Wiceprezes Związku — J. SKIBNIEWSKI i przewod. Rady — E. SOBCZAK złożyli całej drużynie — J. Grygielskiemu, B. Bieńko, W. Zablockiemu, S. Miklewskiemu, D. Wiśniewskiemu, S. Bochniakowi i jej trenerowi serdeczne gratulacje z okazji odniesionego sukcesu. My również serdecznie gratulujemy inwalidom-sportowcom i życzymy im dalszych sukcesów i zwycięstw. (kg)



TURNIEJ GIGANT rozpoczął się w niedzielę

W NIEDZIELĘ w Hali Sportowej przy ul. Narutowicza odbyło się otwarcie turnieju koszykówki drużyn szkolnych. Zawody organizowane przez redakcję „Głosu Szczecińskiego” i Telewizję zgromadziły na starcie rekordową liczbę 1 100 zawodników, którzy grają w 92 zespołach. Otwarcia turnieju doznał inspektor szkolny Zbigniew SZYDŁOWSKI. Następnie prezes OZKosz, ppłk Jan Maliewicz, witając uczestników imprezy podziękował nauczycielom za liczny udział ich uczniów w zawodach oraz złożył im życzenia z okazji Dnia Nauczyciela. We wtorek rozpoczyna się pierwsze mecze turnieju (am)

Następnie prezes OZKosz, ppłk Jan Maliewicz, witając uczestników imprezy podziękował nauczycielom za liczny udział ich uczniów w zawodach oraz złożył im życzenia z okazji Dnia Nauczyciela. We wtorek rozpoczyna się pierwsze mecze turnieju (am)

Nauka

KORRESPONDENCYJNE lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skr. 68, 4015-K Różne

Różne

ZA DŁUGI Romana Kosmana, zam. przy ul. Pelczaka 3-9 nie odpowiadam, Halina Gancarek, Poniatowskińskiego 46-3, 8993-G

Kupno

SAMOCHOŁ marki nie mieckiej, najliczniej wolskswagen" nowy lub po małym przebiegu — kupię. Tel. 395-66, od godz. 18.

MATRYMONIALNE

DYSKRETNE przesłamy krajowe adresy matrymonialne, „Venus” Kossalin, Odrodzenia 6, Informacje 10 zł znacznaki.

DYSKRETNE, szybko, korespondencyjne pozna Cie Biuro Matrymonialne „Syrenka” — Warszawa, Elektoralna 11, 3914-K

Praca

GOSPOSIĘ z referencjami przyjmę, ul. Malczewskiego 19-4-3, tel. 342-56, 8995-G

POTRZEBNA pomoc domowa młoda, na stałe, Krzywostnego 7-4.

Nieruchomości

WILLĘ lub polewów, duży ogród, przedmieście Szczecina — sprzedam. Oferty: składac: Biuro Ogłoszeń, pl. Holdu Pruskiego 8 na nr „100”, 8997-G

SPRZEDAM lub wydzierżawić ogrodnictwo w woli bydgoskim. Oferty: Biuro Ogłoszeń, pl. Holdu Pruskiego 8 na nr 969, 8998-G

PIĘTROWY dom, wolne mieszkanie, 200 tys., 1/4 ha sadu opłotowanego z prawem budowy, 160 tys. — sprzedam. Pośredniej wykuli czeń, Jan Słazak, Połedzińska, Swiętoszkiego 10, pow. Poznań.

SPRZEDAM samochód „Octavia Super” rok 1962. Sian idealny, mały przebieg. Oferty pisemne: „R-2612”, P.A.R. Warszawa, Poznańska 38, 4014-K

Lokale

ODNAJMĘ duży pokój, nieumeblowany, c. Pieszka 3-8, 8990-G

MIESZKANIE w Trzebiatowie, możliwość hodowli 4 pokoje, kuchnia, zamienić na mieszkanie w Szczecinie. Informacje: ul. Jana Słazka 12-1, 8991-G

DWIE studentki poszukują pokoju sublokatorskiego. Tel. 463-73, godz. 19-17, 8982-G

MIESZKANIE spółdzielcze 36 m kw; 5 pokojów; z kuchnią, balkonem

nem) we Wrocławiu, za mienie na podobne w Szczecinie, wyłącznie w nowym budownictwie. Wiadomość: Lan giewicza 10-2-4, 8992-G

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią wyłączonych na pewien okres lub na stałe. Wiadomość: tel. 725-62, 8994-G

2 POKOJE, kuchnia, telefon, koło stoczni, zamienić na 1 pokój, kuchnię i łazienkę w 80m2. Nocnik: 42-7, tel. 85-63, godz. 16-20, 8995-G

3-POKOJOWE mieszkanie z wygodami (piec), zamienię na równorzędne w nowym budownictwie, Armii Czerwonej 4-6, 8997-G

POKOJ z kuchnią w Troszynie, pow. Kamień, zamienię na większe w pow. Nowogard. Troszynie, pow. Kamień Pomorski, woj. Szczecin, Stanisław Świrala, 8997-P

Zęby

ZGUBIONO legitymacje szkolne wydane przez Technikum Chemiczne na nazwiska: Elżbieta Kuśnier i Wanda Krzeszewska, 8998-G

ZGUBIONO książeczkę wojskową, legitymację zw. zaw. prawo jazdy kat. I, kwotę zł 1490 oraz inne dokumenty na nazwisko Władysław Lankin, zam. w Szczecinie przy ul. Szpitalnej 11-12, 8999-G

SKRADZIONO dwie przepiaski uprawniające do wejścia do PPD „Gryf” i do ZPS 1 leg. zw. zaw. na nazwisko Edward Misia-czuk, 9000-G

ZGUBIONO przepustkę portową nr 1265 na nazwisko Józef Gmur-za, 9001-G

ZGUBIONO legitymację szkolną na nazwisko Stanisław Melon, 9002-G

ZGUBIONO legitymację ZMS na nazwisko Elżbieta Dalkowska, 9003-G

ZGUBIONO zwolnienie lekarskie, wydane przez Ośrodek Zdrowia w Połedzi na nazwisko Franciszek Różycki, 9004-G

ZGUBIONO legitymację szkolną Technikum Chemicznego — Energetycznego na nazwisko Elżbieta Bogaska, 9005-G

PODZIĘKOWANIE Za okazanie serca i wzięcie licznego udziału w pogrzebie mego ukochanego Meza i naszego Dzieci KAZIMIERZA WIECHOWSKIEGO składam serdeczne podziękowanie Dy-rekcji, Podstawowej Organ. Partyjnej, Radzie Zakładowej i wszystkim pracownikom MHM, Zarządowi, Radzie Nadzorczej, Koleżankom, Kolegom Sp. „Celowani” wszystkim sąsiadom i znajomym ZONA z SYNAMI, 8982-G

ZAWIADOMIENIE W związku z koniecznością przeprowadzenia konserwacji urządzeń mechanicznych i elektrycznych na przystaniach promowych, Przedsiębiorstwo Miejskie Żegluga Swinoujska w Swinoujściu zawiadamia, że wstrzymana zostanie przeprawa promowa towarowa w dniach 23. 11. br. godz. 20 do dnia 24. 11. br. godz. 24.00.

Przeprawa pasażerska utrzymana będzie normalnie jak w dni powszednie. 4019-K

W Zamku kolejne spotkanie z gośćmi Filharmonii

W NAJBLIŻSZY CZWARTEK o godz. 19 spotkają się w Zamku przy kawie słuchacze koncertów Filharmonii i artystami, gościnnie w Szczecinie występującymi. Wielu słuchaczy dobrze pamięta nazwisko pianisty radzieckiego Jakuba ZAKA, lau-reata I nagrody III Konkursu Chopinowskiego. Znakiem gość gra będzie w Szczecinie 2 koncerty fortepianowe — 2-mali Brahmsa i f-moll Chopina. Dyrygent — Krzysztof MI-SO-NA gościł już kilkakrotnie w Szczecinie zyskując sobie sympatię i uznanie słuchaczy. Orkiestra Filharmonii wyko-na pod jego dyktando wstęp do III aktu opery „Lohengrin” Wagnera i poemat sym-foniczny „Waltawa” Smetany. Spotkanie w Zamku poprow-dzi Walerian PAWŁOWSKI.

Falszowali masło

25 oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim

W NAJWIĘKSZEJ sali Sa-du Wojewódzkiego w Szczeci-nie toczy się od kilku dni pro-ces przeciwko 25 osobom spó-dr. byłego kierownictwa i pracowników Spółdzielni Mie-czarskiej w Wolinie i Spół-dzielni w Mieszkowicach (pow. Chojna). Akt oskarżenia zarzuca im fałszowanie masła (namdrie-rując do wody), mieszanie ma-sła świeżego ze starym wprowadzając je na teren og-rodny. Według orzeczenia Instytutu Państwowego Hig-ieny i Żywności, w składzie ma-sła wojewódzkiej Stacji San-itaryjno-Epidemiologicznej, produkt ten nie nadawał się do spożycia. W sumie kilka-nastie tysięcy kg takiego ma-sła wprowadzono na rynek, roz-prawiając je na terenie po-wiatu wolińskiego, Swinouj-skiego, Goleniowa i Gorzowa. Dotychczas sąd wstąpił w wyjaśnienie i oskarżonych. Większość z nich nie przyzna-ła się do winy lub przyznaje się tylko częściowo. W procesie, który potrwa około miesiąca, ma zeznawać ponad 100 świadków. (v)

Ob. Ryszard Kozłowski, zam. przy ul. Obrotowej 24, prosi nas o zamieszczenie wzmianki, że oprócz imienia i nazwiska nie ma nic wspólnego z osob-nikiem, który za chiliński wybrzyk w kawiarni w Dabiu skazany został na areszt.

Chochlik zawinął — „Baltona” cierpi

6 SIERPNIĄ zamieściliśmy informację pl. „Modernizacja dziwnowskiego portu”, w której z winy redakcyjnego cho-chlika nazwę spółdzielni „Bel-tona” zmieniono na „Bal-tona”. Przedsiębiorstwo to w liście do redakcji skarży się, że in-teresanci „Bellony” — zasę-gnowani naszą informacją — kierują na adres „Baltony” presyjkę i puzę. Nie chcą, aby z winy cho-chlika cierpiała „Baltona”, prosiłymi więc, Spółdzielnia Rybacka w Dziwnowie na zwała się „Bellona” i nie ma nic wspólnego z zaopairze-niem statków.

Od Czytelników...

Kiedy ruszy winda?

OD ubiegłego roku mieszkam przy ul. Malopolskiej 45a w bloku administrowanym przez PZM. Jestem chora na serce, mam również 64-letnią matkę, a nie jest łatwo dostać się pieszko na szóste piętro. Po mimo wpływu już dwóch lat od chwili wprowadzenia się lokatorów, winda dołychczas jest nieczynna. Druga sprawa to woda, która z trudem dochodzi na czwarte piętro. A co mają zrobić lokatorzy mieszkający wyżej? Po co w takim razie wpłaciam tyle pieniędzy za utrzymanie i opłaty, jeśli dotychczas nie skorzystałam z niej ani razu?

(NAZWISKO ZNANE RED.)

Podróż w nieznane?

W POBLIŻU CPN przy ul. Gdańskiej stoi nieczytelny już informator dla turystów, który swoim wyglądem doskonale informuje, że brak tu dobrego gospodarza. Na przystankach MPK przy pl. Kościuszki i koło cukrowni brak rozkładów jazdy. Czyżby auto było już bezdłuzne w nieznane?

„Gdy zapada zmierzch”

W ODPOWIEDZI na artykuł pod tym tytułem Wojewódzki Związek Spółdzielni Inwalidów skierował do nas wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

„Zakład Spółdzielni „WE TERAN” przy ul. B. Śmiałego 34, w którym zamalowane są obrabiarki do metalu, jest rzeczywiście uciążliwy dla otoczenia...”

Zarówno Związek jak i Spółdzielnia „Weteran” zdają sobie doskonale sprawę, że zakład ten w najbliższej przyszłości musi być stamtąd usunięty i dla tego podjęte zostały kroki zmierzające do budowy nowych hal produkcyjnych na terenach przewidzianych pod rozbudowę drobnych zakładów przemysłowych.

...Do budowy obiektu dla Spółdzielni „WETERAN” przystąpi się w 1965 r. i w następnym roku przeniesione będą tam wszystkie rozrzucone po mieście zakłady tej spółdzielni.

WZIŚCI dziękuję za poruszenie tej sprawy”.

Jeszcze o inkasie

PROSZE O INTERWENCJE w sprawie placenia rachunków za gaz i elektryczność. W tym miesiącu inkaseni gazowni i zakładu energetycznego pobrali należność w odstępach kilku dni. W moim przypadku sprawa wygląda tak: gaz — 123 zł, elektryczność — 269 zł. W sumie 392 zł. Obaj panowie oświadczyli, że zjawia się ponownie z dwoma miesiącami. Boję się o tym myśleć, gdyż długie, jesienne wieczory pociągna za sobą dużo większe zużycie prądu.

Czy naprawdę nie ma siły, która by zmusiła zainteresowane zakłady do polierania należności przez jednego inkasenta, ale za to co miesiąc. Pomóżcie, bo budżety rodzinne poważnie na tym cierpią.

WIKTORIA KONRAD Al. Jedności Narodowej 26

Skandal

NAWIĄZUJĄC do artykułu pod powyższym tytułem MDOBOR zawiadomiła nas o tym, że wystąpiła do Okręgowej Komisji Arbitrażowej z wnioskiem o ustalenie kar umownych za złoże nie kar umownych wad budowlanych. MDOBOR żąda od SPBM nr 2 i Szczecińskiego Przedz. Instalacji Sanitarnych i Elektrycznych solidarną zapłatę sumy 33 499 złotych (!) wraz z odsetkami i zerowaniem kosztów postępowania.

Dzieci u marynarzy

Uczniowie klasy III b Szkoły Podstawowej nr 63 piszą do redakcji:

„28 ub. m. zalogą statku „Jan Żyzka” zaprosiła nas na statek. Do portu pojechalismy bardzo ładnym autokarem PZM. Powitali nas: de-putat żałoby i pierwszy oficer. Poem obieraliśmy ster, radar, kompas, dzwon alarmowy i inne urządzenia statku. Robiliśmy pamiątkowe zdjęcia. Były ciastka i torty. Marynarze opowiadali, jak podczas ostatniego rejsu przewożili różne czystożone zwierzęta dla ogrodu zoologicznego, mówili o swojej pracy na morzu.

Wróciłimś do szkoły pełni niezapomnianych wrażeń. Dziękujemy za miłe przyjęcie i pyszne ciastka. Zyczymy za-łodzie ms „Jan Żyzka” pomyślnych wiatrów”.

MIROSLAWA DWORCZAK ANDRZEJ FUCHOWSKI KRZYSZTOF BOBER

Wychowawczyni klasy p. R. Batałinska informuje, że uczniowie korespondują z zalogą już trzeci rok. Marynarze odwiedzają rów-nież dzieci w szkole, przysy-lają im pomarańcze i słody-cze oraz piękne karty z różnych portów Afryki ze szczegółowym opisem, co jest na nich przedstawione. Dzieci zaś prowadzą kronikę klasową, w której każ-da kartka i list mają swoje miejsce. Z wizytą na statek idą zawsze z przygotowa-ną częścią artystyczną.

Odpowiedzi Redakcji

J. ROBERT. W sprawie kredytów na remont mieszkania prosimy się zwrócić do Wydziału Gospodarki Konunalnej Prez. MRN. Działa tam specjalna komisja decydująca o przyznaniu kredytu.

OB. JANINA OLCZYK. Sprawa, którą Pani porusza, sianowim problem w skali miasta. Wszyscy nabycy są dokład-nie informowani, że władze kwaterynkowe nie mają obecnie możliwości wykwaterowa-nia z domków rodzin posiadających nominacje.

BASTA ZE SZCZECINA. „Kurier” jest gazetą popołudniową dlatego można go nabyć w kioskach dopiero około godziny 15. Rano kupić mo-żesz „Głos Szczeciński”.

REPORTER zanotował

TRAGICZNY wypadek wydarzył się wczoraj w Sianogardzie na ul. Armii Czerwonej. Traktor marki „Ursus” ciągnął dwie wydłowane przyczepy. Na pierwszym z nich siedział ojciec kierowcy — Wacław S. W pewnym momencie Wacław S. stracił równowagę i spadł pod koła drugiej przyczepy, która zmiażdżyła mu głowę, powodując natychmiastową śmierć.

NA TRASIE Goleniów — No-wogard, zaczęły się skrzyżniami podczas mijania dwa sa-mochody ciężarowe. Na jed-nym z nich leżało dwóch konwojentów, którzy w wy-padku odnieśli poważne obra-żenia. Na przyczewieni został do szpitala.

DZIŚ nad ranem, w Sarbi-nowie pow. Chojna płonęła słodola — własność dwóch go-spodarzy. Spłonę dach i na-rzędzia rolnicze. Straty — ok. 75 tys. zł. Przyczyna — złośni-we podpalenie.

W ZWIĄZKU z wymiana-szyn na pl. Żołnierza (przy „Kaskadzie”) tramwaje linii 5 i 7 w kierunku Stoczni będą kursować via Bramy Portowa. Wymiana potrwa ok. 3 dni w godz. 8-14. (ap)

Kluby

TPPR — Woj. Pol. 66 — film „Przyznanie Komisarza” 18 DKF p. 20; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — DKF p. 20; LACZNOŚCI — Dworcowa 2 prelekcja „Słowo o Gogolu” g. 18.

Muzeum

Staromłyńska 27 — malars-two polskie, średnowieczna rzeźba pomorska, renesansowe stroje kszątki szcześcińskich g. 13-19; WALY CHROBREGO 3 — wystawy morskie, archeologiczne, kultura Afryki Zachodniej g. 13-19; BWA — Staro-młyńska 27 — wystawa okre-gu oislyńskiego g. 13-19; 13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — wystawa Wł. Poczajka g. 11.

Dyzury

KLINIKA CHIR. DZIECIECIEJ — Unii Lubelskiej; I KLINI-KA CHIR. — Unii Lubelskiej; PRZYCHODNIA DLA MATKI I DZIECKA — św. Wojciecha 7 — g. 10-7 rano.

Apteki

NR 3 — Al. Piastów 80 — tel. 465-17; NR 47 — Jaromira 11 — tel. 422-46; NR 21 Mickie-wicza 101 — tel. 730-41.

Codziennie Pogotowie PRACY

Apteki: nr 10 (Glinki), nr 18 (Podjuchy).

Radio

WIADOMOŚCI: 16. 19, 23.50; SERWIS RYBACKI: 20.57.

SZCZECIN: 16.05 — melodie świata, 16.30 — „Zapiski kato-wickie”, 16.40 — „Konfron-tacje”, 17 — muzyka taneczna, 17.30 — przegląd aktualności Wybrzeża, 17.50 — „Wtorek — godzina 17.50”, 18 — koncert żywych, 18.30 reportaż dysku-syjny, 20 — „Spacer z Mels-pomeną”.

WARSZAWA: 13.45 — „Alfa-bet polskiej piosenki”, 14.05 — „Echa preri”, 15.10 — pieś-ni kompozytorów polskich, 15.30 — dla dzieci „Kalia i krokodyl”, 15.50 — uniwersy-tek radiowy, 16.05 — muzyka i aktualności, 16.30 — kalendar-ko kulturalny, 21 — z kraju i ze świata, 21.40 — aud. Pol-skiego Wyd. Muzycznego, 22.10 — uniwersyteckie radiowy, 22.25 — gra trio W. Karolaka, 22.40 — koncert muzyki współ-czesnej.

...do Czytelników

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA” w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Holdu Pruskiego 8; redakcja kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 457-41; zastępca redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 490-21 (wewn. 51); dział miejski 463-35; dział morski 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; dział sportowy 427-77; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 6) 378-91; dalekopisy 425-14. Wszelkich informacji w sprawie prenumeraty udzielać placówki „Ruch” i Poczty.

Szczecińskie Zakłady Graficzne W-3

Teledziennik

PROGRAM SZCZECIŃSKI: 15.25 - program dnia, 15.30 - program z Moskwy...

PROGRAM BERLIŃSKI: 15 - wiadomości dla dzieci od lat 5...

SRODA

9.50 gimnastyka dla wszystkich, 10 - widowisko dla dzieci...

Teatru

POLSKI - "Czerwone panie", 15: WSPÓŁCZESNY - "Kolejny dzień..."

Kina

KOSMOS - "Przemieństwo z wiatrem", 10, 14.20, 19 - USA - od lat 12...

FOTOPLASTYKON - Woj. Pol. 36 - "ZOO" (II część) - "Zabytki Europy" g. 10-21.

"Kurier" proponuje

naprawę telefonów w budkach udostępnienie aparatów w przedsiębiorstwach

WALKA z chuligaństwem, zakłócaniem spokoju publicznego trwa. Po dwutygodniowym blisko zastrzeżeniu sankcji i wzmożeniu czujności MO...

Plac Zwycięstwa będzie przebudowany

DO PLACU ZWYCIĘSTWA mamy wiele propozycji. Niebezpiecznie zlokalizowana linia tramwajowa, że usytuowane przejście dla pieszych...

Zmiany w Prezydium DRN - Pogodno

DZIS na sesji DRN - Pogodno, ze względu na odejście dotychczasowego przewodniczącego mgr Edmunda MAKUCHA...

6 lat więzienia za bandycki napad

W nocy z 1 na 2 sierpnia br. w drodze do domu Tadeusz B. usiadł na ławce w pobliżu stacji benzynowej przy ul. Kopernika...

Dlatego też należy dać społeczeństwu jeszcze jeden orzech do ręki w postaci łatwo dostępnego telefonu. Chuligani i łobuzy nie przypadkiem unieruchomili niemal wszystkie budki telefoniczne w Szczecinie.

Mamy też inną propozycję. W każdym przedsiębiorstwie w mieście jest portiernia z czuwającym przez godzinę popołudniową i nocną strażnikiem, lub portierem.

Warto też zastanowić się nad sporządzeniem odpowiednich tablic (do zawieszenia na bramie) informujących o miejscu, w którym znajduje się telefon i w jakich wypadkach...



DZIS o godz. 19 w Teatryku dla Wielkiej" odbędzie się premiera nowego programu pt. "Zdrada"...

W KLUBIE Pracowników Nauki i Ekonomistów (ul. Wielkopolska 19) doc. B. Kosielnik wygłosi odczyt pt. "Przesłanki powstawania korałów w żegludzie morskiej"...

— Szanse dla naszego województwa tkwią w Dąbju przy ul. Miłej - powiedział ktoś żartobliwie na naradzie w Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego...

— Długość właśnie w Dąbju? Szukając odpowiedzi na to pytanie odwiedziliśmy ulicę Miłą. Miejsce się tam w kilku niepozornych barakach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej.

Czekamy na ustosunkowanie się zakładów pracy do naszych propozycji. (wit)



POCZTOWE RADIO W PRZECIWIENSTWIE do telewizorów, których sprzedaż ogromnie wzrosła, zapotrzebowanie na radiodiodniki...

A DLA PAN? KAPELUSZE meskie doczekały się w Szczecinie odpowiedniej ekspozycji. W Domu Odzieżowym przy Al. Niepodległości...

AMATORÓW - DUZO - SAMOCHODÓW - MAŁO W WYDZ. HANDLU Prez. WRN amatorzy "czterech kółek" złożyli już przeszło 1300 podań...

W WYDZ. HANDLU Prez. WRN amatorzy "czterech kółek" złożyli już przeszło 1300 podań o przydział w 1964 r. importowanych samochodów osobowych...

Samochody krajowe - "Warszawy", "Syrenki" ostatnio wprawdzie miały dogodne warunki sprzedaży na raty...

— Szanse dla naszego województwa tkwią w Dąbju przy ul. Miłej - powiedział ktoś żartobliwie na naradzie w Zjednoczeniu Budownictwa Rolniczego...

— Długość właśnie w Dąbju? Szukając odpowiedzi na to pytanie odwiedziliśmy ulicę Miłą. Miejsce się tam w kilku niepozornych barakach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Produkcji Pomocniczej.

"CEPELIA" - "ŻONA MODNA" pod małą czarną

W NIEDZIELĘ w kawiarni "Kaskada" odbył się pokaz mody CEPELII, na którym zaprezentowano modele odzieży pochodzące z pracowni Spółdz. Pracy "DZIANINA", "POZIOM" i "NIEWIDOMYCH" z Warszawy...

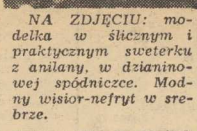
CEPELIA lansuje modele wykonane z własnych tkanin, dzianinę robioną ściąganiem angielskim lub szczeniakiem na palcach, charakterystyczną są bogatą fakturą splotów i szlachetną kolorystyką.



chętnej kolorystyką. Prócz zestawień kolorów kontrastujących widzieliśmy również koncepcje zestawień barwnych, jednorodnych tzw. "kolor na kolor". Każda z nas może więc sobie dopasować zestawienie najbardziej jej odpowiadające.



Uzupełnieniem sylwetki "ŻONY MODNEJ" ubranej w pełne proste sweterki i spodnie, wdzianka, kostiumiki z dzianiny i tkanin, są dodatki - ceramiczna biżuteria lub tak dekoracyjne wisiory i bransoletki z neofritu w srebrze, a także wleczki "miłody" burszty.



NA ZDJĘCIU: modelka w ślicznym i praktycznym sweterku z anilany, w dzianinowej spódnicy. Modny wisiorek-neofrit w srebrze. Foto - Wanda Cieślak

Wykład w Uniwersytecie Morskim

DZIS O GODZ. 18.30 w Auli Powszechnego Uniwersytetu Morskiego - Wały Chrobrego 2 odbędzie się wykład dr FENRYCHA pt. "Historia Polski na morzu"...

Z okazji Dnia Nauczyciela nagrody od PKO

Z OKAZJI Dnia Nauczyciela dyrektor naczelnicy Powszechnego Kasy Oszczędności przyznał 5 nauczycielom z woj. szczecińskiego "Srebrne odznaki SKO".

Dyr Oddziału Wojewódzkiego PKO za podobne załugi nagrodził 46 nauczycieli promianami pieniężnymi, a 32 - książkami.

Od ul. Miłej do elektrowni

Tak wielki rozwój zakładu wymaga odpowiednich kadr, z którymi nie jest najlepiej. Obecne kłopoty powinna rozwiązać przyzakładowa zasadnicza szkoła budowlana. Już w przyszłym roku przyjmie ona na naukę, połączoną z praktyką w zakładach prefabrykacji - 120 uczniów.